

Jednym z najpiękniejszych obrazów zarejestrowanych w mojej dziecięcej pamięci są procesje pośród zielonych pól oraz nabożeństwa i Msze św. sprawowane przy polnych krzyżach lub figurach z racji obchodów tak zwanych Dni krzyżowych. Wypadają one 25 kwietnia, w święto Marka Ewangelisty oraz w poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim. Procesje, w czasie, których śpiewa się litanie do Wszystkich Świętych mają charakter błagalny dla uproszenia dobrych urodzajów i zachowanie od klęsk żywiołowych. Stąd pochodzi inna nazwa tych dni: Dni błagalne. Dawniej w tych dniach zachowywano również post. W Polsce te obchody nazywa się Dniami Krzyżowymi, a to z tej racji, że procesje błagalne zatrzymywały się przy krzyżach dla odprawienia nabożeństwa lub Mszy św.

Obchody Dni Krzyżowych zapoczątkował około roku 470 bp. Mamert w diecezji Vienne. Kiedy diecezja została dotknięta klęskami żywiołowymi, trzęsieniem ziemi i wojną, biskup dla ubłagania łaski Bożej zarządził procesje błagalne w poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem. W roku 511, po synodzie w Orleanie zwyczaj ten rozpowszechnił się w całej Francji. Nabożeństwa tych trzech błagalnych dni nazywano *litaniae minores* (litanie mniejsze), w odróżnieniu od procesji o podobnym charakterze odprawianej 25 kwietnia, w święto Marka Ewangelisty, zwanej *litaniae maior* (litanie większe). Ta ostatnia tradycja wywodzi się z Rzymu. Początki jej sięgają VI wieku. Niektórzy wywodzą ten zwyczaj z pogańskiej procesji ku czci bogini Robigo, która miała ochraniać nowe zasiewy od klęsk żywiołowych, szkodników i chorób. Chrześcijaństwo nadało temu pogańskiemu zwyczajowi nową treść, kierując modlitwy błagalne ku prawdziwemu Bogu, przyzywając wstawiennictwa św. Marka i innych świętych. W roku 816 papież Leon III wprowadził te procesje w Rzymie i wkrótce przyjęły się one w całym Kościele.

Centralnym punktem Dni krzyżowych była procesja, która zaczynała się w jednym z ważniejszych miejscowych kościołów i zdążała do okolicznych kościołów, kaplic i krzyży przydrożnych, gdzie zatrzymywano się na modlitwy. Podczas procesji śpiewano psalmy, wezwania litanijne, odprawiano Msze św. Bardzo często na zakończenie modlitwy spożywano wspólny posiłek. Dni krzyżowych cieszyły się wielką popularnością. Uczestniczyli w niej królowie, magnaci i władze miejskie, zazwyczaj w strojach pokutnych, a w niektórych kościołach na rozpoczęcie procesji świecono popiół i posypywano nim głowy uczestników. W Polsce do XX w. w Dni krzyżowe obowiązywał post. Odnowa kalendarza liturgicznego w roku 1969 r. zniósła te obchody, jako obowiązujące w całym kościele, zostawiając to w gestii kościołów lokalnych. W Polsce te obchody cieszyły się i cieszą nadal wielką popularnością, nabierając w polskiej tradycji swoistego kolorytu

Zapewne rytm przyrody był decydującym motywem obchodów Dni krzyżowych w tym czasie. Bowiem w tych dniach pola zielenią się nowymi zasiewami, pąki, kwiaty, zawiązki pierwszych owoców są zapowiedzią plonów, a tym samym dostatniego życia, a nieraz przetrwania do następnego roku. Wszystko to było tak kruche. Wystarczyła jedna nawałnica, aby całkowicie zniszczyć zasiewy. Podobnie wojny zostawały po sobie stratowane pola i zniszczone uprawy. Wobec tych nieszczęść, w swej bezradności rolnik kierował swoją modlitwą do Boga, zawierając Mu wysiłek swoich rąk, całe swoje życie.

W obchodach Dnia krzyżowego w dzień św. Marka możemy dopatrywać się jeszcze innych powiązań. Święty Marek w Pismach Nowego Testamentu występujący także pod imieniem Jan był z urodzenia Palestyńczykiem. Nie znamy imienia jego ojca. Matka jego Maria pochodziła z diaspory żydowskiej na Cyprze, w okresie znanym nam z kart Nowego Testamentu była już wdową. Prawdopodobnie była właścicielką Wieczernika, gdzie Pan Jezus spożył z Apostołami ostatnią wieczerzę. W tym miejscu Apostołowie z Maryją schronili się po śmierci Jezusa i zamknięci z obawy przed Żydami oczekiwali na zesłanie Ducha Świętego. Niewykluczone też, że matka św. Marka była właścicielką ogrodu Getsemani na Górze Oliwnej. Bowiem tylko w Ewangelii Marka zapisany jest znamieny szczegół z pojmania Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. Można wnioskować, że św. Marek Ewangelista pracował także w ogrodzie matki. Nie obca mu była uprawa roli. Dobrze mieć za patrona kogoś od spraw rolnych, kto wie i rozumie, co to jest praca na roli. Św. Marek zetknął się bliżej z Piotrem, który prawdopodobnie go pouczał i ochrzcił. Piotr po wyjściu z więzienia jerozolimskiego „poszedł do domu Marii, matki Jana, zwanego Markiem, gdzie zebrało się wielu na modlitwie”. Według tradycji Marek miał być założycielem gminy chrześcijańskiej w Aleksandrii i jej pierwszym biskupem. Tam również miał ponieść śmierć męczeńską za panowania cesarza Nerona. Odnośnie męczeństwa św. Marka nie mamy żadnych danych.

Dzień świętego Marka w ludowej tradycji był dniem przewidywania pogody na całe lato, co się wiązało także z plonami. Trudno rozstrzygnąć na ile te porzekadła są wynikiem obserwacji powtarzających się cykli pogodowych, a na ile wiary, że tak staje się za sprawą patrona tego dnia. Oto kilka przysłów związanych z dniem św. Marka. „Chodzisz na Marka bez koszuli, w maju kożuchem się otulisz”. „Co na Marka się stanie, to na ogrodników odstanie”. „Deszcz w Święty Marek, to ziemia w lecie jak skwarek”. „Gdy Marek z deszczem przychodzi, posuchę w lecie rodzi”. „Jak długo żaby przed Markiem rechoczą, tak długo deszczu po Marku nie zoczą”. „Jak Marek przypieka, chłop jeszcze ponarzeka”. „Jeśli na Święty Marek deszcz idzie, to i na kamieniu owies, wszędzie”. „Kiedy Marek przypieka, człek jeszcze na ziab ponarzeka”. „Na Marka dogrzewa, zwykle potem ulewa”.

W ludowych zwyczajach związanych z Dniami krzyżowymi nie ma za wiele podtekstów

magicznych. Dominuje szczerą modlitwa kierowana do Boga. Przewidziane są specjalne formularze mszalne na poszczególne dni: poniedziałek „Msza w intencji zasiewów”, we wtorek „Msza o uświęcenie pracy ludzkiej”, w środę „Msza za głodujących”. Papież Benedykt XVI powiedział: „To niepozostające w naszych rękach współdziałanie sił kosmicznych przeciwstawia się pokusie naszej pychy zapewnienia sobie życia własnymi siłami. Pycha ta jest brutalna i zimna, a w ostatecznym rachunku niszczy ziemię”. Modlitwa o urodzaje jest znakiem pokory, uznaniem, że wszystko otrzymujemy od Boga. Gdy zabraknie bożego błogosławieństwa na nic się zda wysiłek naszych rąk i naszego umysłu. I nie jest to tylko sprawa uprawiających rolę. Św. Jan Chryzostom napisał: „Każdy kęs chleba w pewnym sensie stanowi kęs chleba należącego do wszystkich – chleb świata”. Tę prawdę przypominają krzyże i figury na polach. Każdy z nich ma swoją bogatą historię. Jest pamiątką cudownych ocalań lub bezgranicznego zawierzenia Bogu, gdy zaraza pustoszyła całe połacie kraju. Świadomi historii tych miejsc przemierzmy procesyjnie nasze pola, zawierając Bogu nasze życie i owoc pracy naszych rąk. Ten tak bliski kontakt z ziemią kieruje naszą uwagę na Stwórcę tego cudownego świata.